

Dr hab. Zbigniew Król,
prof. Politechniki Warszawskiej,
prof. IFiS PAN

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Anity Gralak nt.
*Thinking as a therapy in the light of Martin Heidegger's
philosophy***

1. Struktura pracy.

Rozprawa doktorska, razem ze stroną tytułową i bibliografią, liczy 106 stron oraz ok. 150000 znaków ze spacjami, czyli ok. 3,75 arkusza wydawniczego. Do przesłanej wersji pracy nie dołączono streszczenia w j. polskim i angielskim, które są wymagane w tym przypadku przepisami; por. art. 13, ust. 6 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. 2017, poz. 1789 z późn. zm.; dalej „Ustawa”). Być może streszczenia takie zostały sporządzone w oddzielnym dokumencie. Ponadto, rozprawa napisana jest w j. angielskim i każdy z rozdziałów zawiera odrębne wprowadzenie i podsumowanie, które mogą być uznane za streszczenia.

Praca zawiera następujące elementy strukturalne:

1. Spis treści, 2 strony,
2. Motto,
3. Wprowadzenie, 4 strony,
4. Rozdział I (poprzedzony krótkim wprowadzeniem i podsumowaniem), 17 stron,
5. Rozdział II, (jw.), ok. 15 stron,
6. Rozdział III (jw.), ok. 24 strony,
7. Rozdział IV (jw.) ok. 19 stron,
8. Końcowe refleksje, 3 strony,
9. Bibliografia, ok. 12 stron, podzielona na oryginalne, niemieckojęzyczne edycje prac M. Heideggera, polskie tłumaczenia dzieł Heideggera, tłumaczenia anglojęzyczne, polskie prace poświęcone Heideggerowi, prace w „językach obcych” dotyczące Heideggera, inne prace cytowane oraz źródła internetowe.

Objętość pracy jest zatem relatywnie niewielka, odpowiadająca statystycznie pracom dyplomowym. Nie wiem, czy w Uniwersytecie Śląskim obowiązują jakieś wewnętrzne przepisy dotyczące formy i struktury rozpraw doktorskich, więc nie oceniam tej zgodności formalnej. Przepisy nadrzędne nie narzucają tu szczególnych wymogów (z wyjątkiem wspomnianych streszczeń, maszynopis książki itp.; por. Ustawa, art. 13, ust. 2-4), zatem należy stwierdzić niesprzeczność przyjętej struktury pracy oraz jej objętości z przepisami ogólnie obowiązującymi.

2. Forma rozprawy doktorskiej

Od strony formalnej praca jest esejem filozoficznym, czyli taką formą literacką, która prezentuje punkt widzenia autora. Pomijając trudności związane ze ścisłym zdefiniowaniem pojęcia eseju, jego cechami charakterystycznymi są zazwyczaj fragmentaryczność, wybiórczość oraz subiektywność w omawianiu i wyborze tematyki. Esej nie jest więc pracą systematyczną. Należy podkreślić, że esej jest formą znaną i przyjętą w filozofii; por. np. Platon, Plutarch, Marek Aureliusz, Seneka Młodszy, Cyceon, de Montaigne czy F. Bacon. Obowiązujące przepisy nadrzędne nie wykluczają takiej formy rozprawy doktorskiej. Praca musi jednak spełniać określone wymagania merytoryczne.

Praca napisana jest w języku angielskim; por. art. 13, ust. 5 Ustawy. Użycie tego języka jest poprawne, słownictwo bogate i wykraczające ponad przeciętną znajomość języka. Autorka swobodnie posługuje się tym językiem oraz wypracowała własny, rozpoznawalny styl formułowania wypowiedzi. Należy podkreślić zalety stylistyczne pracy, którą czyta się bardzo dobrze, z przyjemnością (językową) i z zainteresowaniem. W rozprawie jest trochę błędów językowych oraz literówek. Na przykład, s. 10 "German philosopher", powinno być "the German philosopher", "eg." (s. 32), "Viennese's studies of Swiss [Society?]", "hipotesis" (s. 53), "fundamental [ontology?]" (s. 26), "to the form (former?)", "pertification [petrification?]", s. 54 "A human being is a creative being and shape[s] own life" s. 59, czy wielokrotne użycie nawiasu "{ " zamiast "(". Wobec innych zalet językowo-stylistycznych pracy, nie wykazuję ich dokładnie, choć stwierdzam, że od strony redakcyjnej i korektorskiej praca mogłaby być ulepszona (np. skład: wdowy i sieroty). Autorka rozprawy posługuje się także własnymi przekładami na j. angielski cytatów z prac polskojęzycznych wskazujących na talent translatorski. Uważam, że dokładne wyliczenie takich miejsc w niniejszej recenzji jest niecelowe.

Przy ocenie strony formalnej pracy należy także odnieść się do sposobu wskazywania źródeł. Moim zdaniem, forma eseju w tekście głównym musi w tym względzie być poddana dodatkowym wymogom formalnym charakterystycznym dla prac ściśle naukowych, które wynikają z ustawowych cech prac doktorskich, tj. praca powinna wykazywać ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w danej dyscyplinie naukowej oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej; por. art. 13, ust. 1 Ustawy.

Cytowania, terminy techniczne, cytaty wewnętrzne zaznaczone są niekonsekwentnie w całej pracy. Autorka używa bez widocznej reguły i konsekwencji raz cudzysłowu podwójnego (”), a raz pojedynczego (‘), a czasem w ogóle go nie używa. Należy jednak zaznaczyć, iż poza wrażeniem niestaranności redakcyjnej, nie ma to żadnych skutków merytorycznych, gdyż nie prowadzi do nieporozumień, zwłaszcza, że prawie wszystkie cytaty zaznaczone są dodatkowymi wcięciami i stanowią wyróżnioną część tekstu.

Od strony formalnej, źródła internetowe wskazywane są poprawnie, tj. oprócz linku do danej strony, podaje się (jeśli można to ustalić) nazwisko autora, tytuł oraz datę dostępu. Na s. 37, w odnośniku 54, podano nieaktywny link (z powodu literówki v/y). Od strony redakcyjnej, linki dzielimy, aby dokonać odpowiedniego formatowania tekstu. Ten warunek nie został w kilku miejscach zastosowany w pracy.

Forma odnośników jest prawidłowa. Jednakże źródła nie są wskazywane we wszystkich koniecznych miejscach. Należy jednak zaznaczyć, że pomimo braku wskazania źródła w danym miejscu, z reguły takie źródło wskazywane jest dalej, w następującym tekście. Podam jeden przykład, s. 32, gdzie zdanie "In the early papers concerning analytic of Dasein, Heidegger assumed that there is an authentic (*eigentlich*) and inauthentic (*uneigentlich*) reference toward Being." nie jest opatrzone przypisem, choć źródło pośrednio wskazane jest w dalszym tekście. Podobna uwaga dotyczy, np. s. 49 i uwag o V. E. Franklu.

W kilku miejscach, jednak, brak wskazania relewantnych źródeł. Dotyczy to zwłaszcza sekcji "A Being (das Seiende)" w rozdz. I. Na przykład, na s. 11, Autorka stwierdza: "The subject literature shows that the term embraces everything that is, no matter the way how it is, using Heidegger's language: no matter the mode of its 'Being'. Żadna taka literatura nie zostaje przywołana. Omawianie pojęcia „byt” w oparciu o jedną (*sic!*) pozycję bibliograficzną¹ (nie licząc oczywiście, prac Heideggera) jest zbytnim uproszczeniem sprawy.

W rozprawie w kilku miejscach wskazane jest ograniczenie rozważań do stanowiska Heideggera z „Bycia i czasu” (w zakresie, np. pojęcia bytu, czy różnicy ontologicznej); por. na przykład ponownie s. 11: "For the current issue I regard describing the notion "Being" as it was submitted by Heidegger, especially in *Being and Time*". Tymczasem omawia się stanowisko Heideggera na podstawie innych, z reguły późniejszych, źródeł. Innym przykładem jest s. 21, gdzie stwierdza się: "Yet in *Being and Time* Heidegger distinguished two ways of thinking: metaphysical and ontological". Nie ma jednak wskazania, gdzie konkretnie (w uwagach merytorycznych powracam do tego punktu, gdyż termin „myślenie medytacyjne” nie występuje w tym dziele). Źródło powinno być wskazane, nawet jeśli odnośnik zawierałby opis typu „rozdz. xx, *passim*” lub nawet „*op.cit., passim*”. Miejsc tego typu jest kilkanaście (np. s. 70); kolejny przykład, z tej samej strony 21: "The German thinker claimed [gdzie?] that it is our habit to think that there is a subject and an object relationship between everything that is in the world". Jeszcze jeden przykład, s. 26: "According to the thinker, there are three components of phenomenological method: 1. reduction, 2. construction: projection of Being,

¹ Tj. „Ontologię” W. Stróżewskiego.

3. destruction of traditional concepts to their sources". Stwierdzenie to nie jest poparte żadnym przypisem.

W rozprawie cytowane są i wskazywane głównie prace anglojęzyczne oraz angielskie przekłady dzieł Heideggera. Oryginalne wydanie w j. niemieckim są wymienione w Bibliografii, ale technika cytowania nie wskazuje na rzeczywiste korzystanie z oryginalnych prac źródłowych. Uważam jednak, że nie jest to warunek konieczny poprawności merytorycznej pracy, zwłaszcza mającej formę eseju. Powinno to jednak zostać zrekompensowane merytoryczną błyskotliwością spostrzeżeń i skojarzeń. Ten aspekt podniosę w ocenie merytorycznej rozprawy.

W sekcji "Foreign studies on Heidegger" w Bibliografii wymienia się omyłkowo i niezgodnie z przyjętym formalnym podziałem źródeł polski przekład pracy J. D. Caputo (s. 100).

Wspomniane formalne braki uznaję jednak raczej za przejaw niedbałości, czy stylu literackiego związanego z istotą omawianych zagadnień, niż za przejaw braku wiedzy merytorycznej. Uznaję zatem, że recenzowana praca spełnia formalne warunki wymagane dla rozpraw doktorskich oraz świadczy o umiejętności samodzielnego prowadzenia badań naukowych, choć mogłaby być napisana staranniej oraz z większą dokładnością dotyczącą wskazywania źródeł.

3. Ocena merytoryczna

Ocenę merytoryczną rozpocznę od ogólnego spojrzenia na treść pracy, gdyż nie chciałbym, aby podniesione poniżej bardziej szczegółowe zastrzeżenia i wady przesłoniły zalety. Wskazanie wad jest obowiązkiem recenzenta, ale konieczne jest także wyważenie oceny poprzez wskazanie zalet rozprawy. Nie ma dzieł, które byłyby doskonałe i co do zasady, w każdym tekście czegoś brakuje.

O poglądach Heideggera napisano już wiele i istnieje wiele interpretacji tych poglądów. Przyjęta przez Doktorantkę forma eseju naraża pracę na zarzut zbyt dużej skrótowości, wybiórczości i fragmentaryczności oraz związanym z tym zniekształceniem oryginalnych poglądów Heideggera i innych omawianych autorów. Z drugiej jednak strony, forma ta umożliwia wydobycie z gąszczu – często sprzecznych – interpretacji filozofii autora „Bycia i czasu”, spraw najistotniejszych, takich, które wpłynęły najwięcej na kształt filozofii współczesnej oraz takich, które są istotne z punktu widzenia oddziaływania terapeutycznego. Trudno bowiem przypuścić, że rzeczywisty terapeutyczny skutek przeżywania Bycia mógłby być osiągnięty poprzez rozważanie detali interpretacyjnych, terminologicznych, czy też związanych z zawilościami ewolucji poglądów Heideggera. Aby jakiś pogląd był zdolny dokonać rzeczywistej zmiany w czymś życiu *musi* być *prosty*, tj. łatwy do pojęcia. Ponadto, terapeutyczne znaczenie, moim zdaniem, może mieć nie tyle jakiś pogląd tożsamy ze zbiorem określonych „tez”, ale raczej otwarcie, zarysowanie pewnego nowego, nieznanego dotąd i nie ginącego w szarej rutynie codzienności istotnego obszaru możliwego doświadczenia i

przeżywania świata. Terapeutyczne znaczenie może mieć tylko to, co umożliwi samodzielne odkrywanie nieznanego, bo zapomnianego lub dotąd nieuświadomionego Bycia.

Zmierzam do tego, że efekt terapeutyczny nie może być wywołany poprzez podanie gotowego zestawu tez, a terapia nie może polegać na „medytacji” prowadzącej do ich akceptacji, choćby nawet popartej ujrzaniem i przeżyciem ich prawdziwości. Nauka jako taka nie musi wiązać się z terapią. Dlatego „temat” terapeutycznego oddziaływania musi być podany w sposób schematyczny, wybiórczy, zawierający tylko *zarys i otwarcie* obszaru doświadczania, poprzez który pacjent musi już przejść samodzielnie, a nie jak małe dziecko prowadzony przez kogoś, kto temat już zna, bo się go „nauczył”. Terapia – zupełnie jak filozofia – polega na samodzielnym odkrywaniu i doświadczaniu, a nie na odrabianiu zadanej lekcji, czy rozważaniu zadania, o znanym rozwiązaniu. „Considering thinking as therapeutic, it also ought to bring the one into capability that was not available before undertaking the attempt”, s. 7 rozprawy. Wymienionym wyżej celom dobrze służy forma eseju, która umożliwia także selektywne z uwagi na założony cel przedstawienie poglądów Heideggera.

Gdyby recenzowana praca była pracą poświęconą rekonstrukcji filozofii Heideggera nie byłyby dopuszczalne obecne w niej zbytne uproszczenia, jak np. fragmentaryczna obecność warstwy dotyczącej koncepcji *Dasein*, czy brak uwzględnienia ewolucji poglądów Heideggera lub omawianie koncepcji „Bycia i czasu” w oparciu o źródła często dużo późniejsze. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę fakt, że praca dotyczy terapeutycznego aspektu filozofii Heideggera, taki wybór, przemilczenia etc. są uzasadnione, w tym sensie, że tylko takie przedstawienie tych spraw umożliwia wybranie tego, co jest proste, a zarazem najistotniejsze oraz mające znaczenie terapeutyczne, jako odpowiednio prosty i dostosowany do szerokiego grona pacjentów temat medytacji. Trudno bowiem wyobrazić sobie, żeby pacjentem opisanej w rozprawie terapii mógł być tylko profesjonalny filozof, a do tego – znawca tej filozofii. Jak stwierdza Autorka we *Wprowadzeniu*: „It is not a job of a therapist to throw his client into the ontological considerations”.

W tej sytuacji uznaję za zaletę pracy oraz autorskie dokonanie wybranie i skonstruowanie tematu mającego oddziaływanie terapeutyczne z pominięciem wielu kwestii szczegółowych i ewolucyjnych. Uważam, że pominięcie tych kwestii jest uzasadnione celem pracy oraz jest poprawnie uzasadnione przez Doktorantkę, często poprzez uwagi rozsiane w różnych partiach tekstu. Przykładem może być uwaga ze s. 56: „Heidegger, I would say, the other treats the one only from the ontic frame of reference and therefore makes an authentic contact between them being impossible. This example shows that even if people are not able to name the ontic and the ontological field using philosophical language, they still express the need of being taken and understood by others in terms of their authenticity and their own identity”. Terapeutyczne oddziaływać może tylko postawienie pacjenta przed zarysowaną i otwartą na dalsze samodzielne żeglowanie sytuacją ontologiczną. „Therefore, all we need to do is to make oneself being able to listen to the ‘silent invitation to think on your own’. I hope the present work may serve as such [an] invitation.”

Z przytoczonych powyżej powodów uznaję za niecelowe i pozbawione sensu szczegółowe wskazywanie, czego w pracy brak odnośnie szczegółowego przedstawiania poglądów Heideggera i ich ewolucji. Forma i walory literackie pracy umożliwiają czytelnikowi (i pacjentowi) rzeczywiste *postawienie pytania o bycie* i rzeczywiste zetknięcie się z Byciem. Jest to zresztą zgodne nie tylko z zamiarem autora „Bycia i czasu” i istotą całego przedsięwzięcia zarysowanego i *otwartego* w tym dziele, ale także z celem rozprawy doktorskiej *explicite* sformułowanym we *Wprowadzeniu*: “As the philosopher’s thought evolved into being an attempt of posing such inquiry, it therefore became an attempt of *pointing out* by attending and paving the path of thinking Being. The following exposition is my own trial of finding the aforesaid path. The dissertation concerns thinking Being in the light of Martin Heidegger’s philosophy (mainly the ontological difference) and, at the same time, focuses on its therapeutic potential”. **Uważam, że Doktorantka rzeczywiście doświadcza nie-codzienności Bycia i przeżywa głęboko, nie tylko intelektualnie, filozofię Bycia, a cel pracy został w ten sposób poprawnie postawiony i zrealizowany.**

Analogiczne stwierdzenia dotyczą wyboru i selekcji materiału związanego z koncepcjami terapii nawiązujących do filozofii Heideggera i jego analityki Bycia. Doktorantka zresztą stwierdza sama, np.: “Facing Daseinsanalytic considerations we can distinguish some of its points that were displayed by those who practice it. In the previous passages I mentioned those I found important, [brak jednak bardziej szczegółowego uzasadnienia tego wyboru] however every therapist emphasizes points he finds crucial to take into account in the particular therapeutic process”, s. 43. Albo (s. 46): “Because it is not possible to gather all data about the past and the current practices over therapies viewed from existential position, in the following chapter I will turn to the chosen therapies I have found most influential and inspiring”.

Pewne zagadnienia zostały jednak błędnie lub niekompletnie w pracy przedstawione.

Grecki termin *to on* (byt) jest napisany niepoprawnie w grece (s. 11). Ponadto, termin ten nie znaczy “that is” w j. angielskim. Termin „noos” nie znaczy w grece „umysł”, choć „koresponduje fonetycznie” z właściwym terminem, (s. 47). Nie wiadomo, co Autorka ma na myśli używając dwukrotnie frazy „ens sive ens”, s. 12. Może chodzi o *ens per se*? Autorka rozprawy nie odróżnia łącznikowego użycia (i znaczenia) słowa „jest” (*is*) od użycia i znaczenia egzystencjalnego (np. s. 13 i 15). Omawianie koncepcji i znaczenia terminu „byt” bez odwołania się do ustaleń merytorycznych zawartych w bogatej literatury przedmiotu, np. związanej z wystąpieniem Ch. Kahna, jest błędem metodologicznym. Ustalenie „przedmiotu badań metafizyki Zachodu” w kilku zdaniach jest strywializowaniem fundamentalnej kwestii (por. s. 13). Omówienie pojęcia abstrakcji ontologicznej (s. 13-14) jest błędne i wskazuje na niezrozumienie tej koncepcji zaliczanej do elementarnej wiedzy filozoficznej. W niektórych miejscach pracy Doktorantka nie odróżnia, a nawet myli, terminy “Being” i „Dasein” (np. s. 21).

Moim zdaniem, pewne kwestie powinny być w rozprawie omówione szerzej. Przykładem może być sprawa *braku* terminu „różnica ontologiczna” w „Byciu i czasie”, przy obecności problematyki z tym związanej. Podobna uwaga dotyczy terminu „myślenie medytacyjne”. Wydaje się też, że z uwagi na terapeutyczne nastawienie pracy można było szerzej wykorzystać i omówić koncepcję „Się” (*Man*) z „Bycia i czasu”. Forma eseju nie powinna także w rozprawie doktorskiej doprowadzić do braku jakiegokolwiek odniesienia się do szeroko znanych, innych koncepcji uznających terapeutyczne działanie filozofii, np. koncepcji L. Wittgensteina z „Traktatu logiczno-filozoficznego”, czy – także terapeutycznych koncepcji C. G. Junga, E. Fromma etc. oraz wielu – od czasów starożytnych poczynając – poglądów filozoficznych i religijnych. O podobnym terapeutycznym oddziaływaniu mówią, na przykład gnostycy, czy „Biblia”, gdzie poznanie prawdy prowadzi do wyzwolenia. Ośmioraka ścieżka buddyzmu, cztery szlachetne prawdy i nauka Buddy, to kolejny przykład terapeutyczno-wyzwalającego działania poznania prowadzącego do przemiany człowieka. O czymś z tej listy należałoby choć wspomnieć we Wstępie lub w jakimś odnośniku oraz wskazać, dlaczego zdaniem Autorki pracy jej koncepcja jest, na przykład, skuteczniejsza.

Potrzeba i możliwość uwzględnienia szerszego kontekstu narzuca się w kilku miejscach. Na przykład, s. 63 i stwierdzenie „Corey also states that the existential approach of psychotherapy is based on human’s freedom, understood as authorship of one’s life” umożliwia zauważenie pewnego podobieństwa z poglądami nie tylko Heideggera, ale i Sartre’a. Ustawowym celem rozprawy doktorskiej jest przecież także wykazanie posiadania ogólnej wiedzy w danej dyscyplinie. Rekomenduję Doktorantce, aby w przyszłości poświęciła trochę więcej czasu na zgłębianie filozofii nie ograniczając się tylko do tematyki związanej z Heideggerem.

Biorąc pod uwagę wszystkie zalety i wady przedstawionej do recenzji rozprawy doktorskiej mgr Anity Gralak uznaję, że spełnia ona ustawowe wymogi, a podniesione w recenzji zalety pracy zdecydowanie rekompensują wskazane mankamenty. Powtórzę raz jeszcze, iż moim zdaniem, Autorka rozprawy jest autentycznie zaangażowana w kwestię Bycia i problematyka filozoficzna nie jest dla niej jedynie sprawą teoretyczną. (Ilu jest zawodowych filozofów, o których można to z przekonaniem stwierdzić?)

Rozprawę oceniam zatem pozytywnie i wnoszę o dopuszczenie Pani mgr Anity Gralak do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.

Zbigniew K